

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8^{1/2} rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 1 zlr. 30 kr. — kwartalna 4 zlr.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 zlr. m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. UWIADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Zaopłata

od wiersza petytywego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajaców za każdą publikacją na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Telegraphische Depesche

Sr. Excellenz des Herrn Ministers des Innern an Se. Excellenz den Herrn k. k. Landes-Präsidenten in Krakau.

Eingelangt am 9ten März 1855 um 2 Uhr Nachmittag.

BULLETIN.

Ihre Majestät die Kaiserinn haben den gestrigen Tag ohne mindeste Störung sowohl rücksichtlich des allgemeinen Befindens, als insbesondere des Wochenbettes zugebracht, und während der Nacht sehr ruhig geschlafen. Gegen sechs Uhr Morgens wurden Ihre Majestät plötzlich durch einen Schmerz im Unterleibe aus dem Schläfe geweckt, welcher sich aber bald verminderte. Die neugeborne Erzherzoginn befindet sich wohl.

Wien am 9 März 1855.

Seeburger k. k. erster Leibarzt. Professor Bartsch.

Depesza telegraficzna.

Jego Ekszellenca Minister spraw wewnętrznych do Jego Ekszelleney c. k. Prezydenta krajowego w Krakowie.

Otrzymał 9go marca 1855 o godzinie 2ej po południu.

BULETYN.

Jej Cesarska Mość przepędziła dzień wczorajszy bez najmniejszego uszczerbku tak co do ogólnego stanu zdrowia jako i szczególowo co do tygodnia położniczego i spała w nocy bardzo spokojnie. Około godziny 6tej rano Jej Cesarska Mość obudziła się nagle z bólu w żywocie, lecz takowy w krótko zmniejszył się. Nowo narodzona Arcyksieżniczka ma się dobrze. Wiedeń 9 marca 1855.

Seeburger c. k. 1szy lekarz przyboczny. Professor Bartsch.

Kraków 9 marca.

Znany redaktor *Debatów p. Saint Ange*, w ten sposób opisuje pozycje wzajemne stron wojujących w Krymie w chwili, gdy ich dochodzi wiadomość o śmierci Cesarza Mikołaja.

Zdaje się, iż siły sprzymierzonych stojące obozem w półwyspie Chersonesz, rachować można na 100,000 ludzi, w skutek posiłków wysyłanych bezustannie od miesiąca z Francji i Anglii i przez przybycie dwóch dywizyj francuzkich, które stały jako rezerwa w Konstantynopolu.

Wojsko tureckie pod rozkazami Omera paszy w Eupatoryi, przedstawia obecnie na tym miejscu siłę zbrojną z 40,000 ludzi złożoną. Wyprawa różnych korpusów i oddziałów, ciągnąca się w chwili obecnej ze strony wszystkich trzech państw, każe wnosić, że ogół wojska sprzymierzonego wynosić będzie w ciągu marca 150,000 ludzi.

Armia rosyjska niedoścignie tej cyfry, chyba po odebraniu ostatnich posiłków wysłanych w kierunku Perekopu przez Odessę, Mikołajew i Cherson. Armia rosyjska nie zdaje się wynosić w tej chwili 100,000 ludzi, rachując w to załogę sebastopolską i innych fortec krymskich. W operacji strategicznej rozporządzać może zaledwie 60 do 65,000 ludzi. To Mumaczy zupełną jej nieczynność od batalii Inker-

mańskiej, gdzie użyła była 45,000 ludzi i wielkich strat doznała, jak sobie każdy przypominieć może.

Faktem to jest dowiedzonym, że Rosyanie wycierpieli przynajmniej tyle co my przez choroby, niepogody, zmiany pory roku i przez brak żywności i furazhu. W klimacie prawie takim jak Francja, zima przedstawiała jak u nas częste zmiany deszczu, śniegu, lodu i rozcięcia. Dowozy przez Krym prawie wszędzie były przerwane z powodu błota po drogach w kraju, gdzie nie ma żadnej sypanej drogi. Zima w Rosji właściwiej, jest pora roku gdzie wszystko przewożąc na saniach, albowiem mroz trwa przez cztery miesiące bez przestanku, ani go rozcięcia od czasu do czasu przegradza. Inaczej się dzieje w Rosji południowej, a szczególnie w Krymie. Łatwo więc pojąć trudności, jakich doznawała armia rosyjska w marszu swych posiłków, w przewozie żywności i amunicji, łatwo sobie wystawić niepodobieństwo nawet w jakim się z tego powodu znalazła, jeżeli sobie kto przypominie, że droga na półtory mili tylko odległa z Bałakławy do obozu pod Sebastopolem: stała się tak niedostępna, że armia angielska kilka dni była bez żywności, i że trzeba było, aby utrzymać ogień w bateriach działowych, znosić na rękach i ramionach kule i bomby.

Droga ta z Bałakławy jest teraz wytknięta drogą żelazną, którą kończą w tej chwili. Francuzi zaś zrobili drogę bitą ze swego obozu do zatoki Kamiesz; inne drogi łączą różne obozy między sobą i komunikacje łatwe wczas bardzo stanęły między różnymi punktami do wyładowania przelazczonemi. W Bałakławie i w Kamiesz na wybrzeżu morskiem, widać wznoszące się dwa miasta z baraków i namiotów, gdzie są magazyny, ambulanse, warsztaty wszelkiego rodzaju, mnóstwo markietanów, cała ludność wojskowa i koczująca w ruchu i czynności nie do opisania. Administracja francuzka z kompaniami wyborczemi żołnierzy znajdujących wszelkie rzemiosła, wysławiła piece, gdzie pieką chleb dla armii; piekarnie wydobywają z pieców i wrzucają ciasto bezustannie; rzeźnicy wojskowi rąbią mięso w sztuki i rozdzielają dla różnych korpusów. Urzędnicy przy wydziale żywności układają magazyny w wielkich barakach z wędzonek, sucharów, cukru, kawy, ryżu, zgoła z wszystkiego tego co w armii nazywa się żywnością suchą; inni którym polecono są starania koło obozu lub odczołku, czuwają nad porządkiem w składach przedmiotów wszelkiego rodzaju. Pułki odbierają od administracji żywność i inne potrzebne przedmioty, za kwitami wydawanymi przez intendenturę wojskową. Markietany improwizują kawiarnie, nawet restauracje, sklepy, gdzie sprzedają po niesłychanych cenach przedmioty wszelkiego rodzaju i różne towary do pożywienia służące, zakupowane przez tych, którzy sobie życzą dostać jaki przysmak europejski do racji wojskowej. Prócz ambulansów, pieców, magazynów i sklepów markietanów, widać jeszcze na tym samym wybrzeżu warsztaty artylerji, inżynierji i marynarki, gdzie pracują stami kowale, stelmachy, cieśle, rufniarze, a zawsze wojskowi. Nic nie ma droższego w czasie wojny i w dalekich okolicach pzbawionych wszelkiej cywilizacji, jak owe kompanie rzemieślników wszelkiego przemysłu, które posiada w naszym wojsku administracja i dwie uczone bronie inżynierji i artylerji. Każden nawet żołnierz

od piechoty pracuje wybornie w ziemi, z łatwością przemienia się w rzemieślnika czynnego, przemysłowego, pełnego wynalazków, aby swój był polepszyć, jak najlepiej postawić swój namiot i urządzić kuchnię; a gdyby w jednym miejscu przebywał miejscu, wnetby sobie założył ogród warzywny, tak jak się to stało w kilku obozach w Algierji, gdzie obozy zostały odtąd wsiami. Armia francuzka pokazuje się z tego, mając w swoim składzie potrzebne rzemiosła, może sobie wszędzie dać radę i jest całą cywilizacją. Tę systemat administracyjnego, wojskowego i przemysłowego brakuje armii angielskiej, a żołnierze z których się składa, tak odważni i nieustraszeni na placu boju, nie mają tej samej zdolności co nasi do innych prac wojennych, a zwłaszcza do tych jakich wymaga obleżenie. Lecz Anglia wie to dobrze; doświadczyła sama, że jej wiele brakuje co do organizacji wojskowej, oświecona w tej mierze i nie małych doznawszy strat, zapobieży zżemu z energią wielkiego narodu, który nigdy nie pozostał w tyle za drugimi i pozostać nie chce właśnie wtedy, gdy potęga jego i honor wespół z Francją rzucone są na szalę wojny jednej z najtrudniejszych.

Teraz wypada nam mówić o stanie dzieł obleżniczych.

Główny napad, (tak się nazywa szereg podkopów wykonanych w pewnym oznaczonym kierunku), przedsięwzięty został na przeciw warowni Masztu, w samym środku na lewo przeciągniętego aż do warowni Kwarantanny. Kanały weżykowate posunęły trzecią paralllele aż do 100 metrów od wałów miasta i dzieła przełaziły się aż do cementarza, który jest w naszym ręku i aż do zatoki Kwarantanny, gdzie zajęto Lazaret. Znacznie to są postępy. Fortyfikacje zagrożone już są z tak bliska, że minierzy nasi rozpoczęli prace podziemne. Pierwszą minę wykryli minierzy rosyjscy i zniszczyli znanym sposobem, to jest paląc proch i drzewo smolne, aby pracujących w podziemnej galerji zadusić. Inne dzieła podziemne zostaną zapewne wykoneane z większym szczęściem.

Wielki parów portowy dzieli linia fortyfikacyi, jako też i prac obleżniczych na dwie części. Część po prawej ręce ciągnąca się od parowu aż do zatoki gdzie dawniej naprawiano okręty, była z razu powierzchnia armii angielskiej. Napad od lewego wykonany był przez Francuzów, białe mury miasta wprost i oblegał kilka frontów wałów i baterji na obszernej skale; lecz w kilku punktach dzieła obleżonych oskrzydlały go ogniem z dział wałowych. Trudnością od lewego są jeszcze dotąd bardzo wielkie. Trzeba było aby napad od prawego z wielką przez Anglików prowadzony był energią, bo tamtey tylko od strony arsenału można się spodziewać było stanowczych postępów. Rosyanie w tej chwili pracują nad wydoskonaleniem na tym punkcie swych fortyfikacyi i nad zbudowaniem nowych.

Generał angielski Burgoyne, który służył w Hiszpanii pod księciem Wellingtonem i uchodzi za bardzo zdolnego inżyniera, musiał przeciw pojęć od samego początku całą ważność napadu, który mu był powierzony. Nie mógł przecież zapoznać, że gdyby się dostać można do tej części miasta, którą zowią arsenałem (miastem marynarzy), Sebastopol czyli miasto właściwe byłoby wystawione zupełnie,

na zniszczenie przez bomby i kule, i że port wojskowy w całej swj rozległości wpadłby w ręce oblegających. Ubolewać wypada, że smutne położenie w jakim się znalazła armia angielska, nadzwyczajna redukcja jakiej doznała przez choroby i niesmak żołnierzy angielskich do pracy w podkopach, nie dozwoliła wykonać napadu tego, który rzeczywiście był głównym, z taką energią z jaką skutecznie go wypadało. Teraz dwie dywizje francuzkie mają sobie polecone wykonanie tego dzieła i czynnie rzecz prowadzi. Lecz już to samo zwróciło na ten punkt uwagę Rosyan, którzy ze swj strony wzięli się także do dzieła. Zwalili do reszły wieżę Małaków, wieżę urządzoną z kazamatami, a którą baterje angielskie zaraz przy otwarciu ognia były całkiem zniszczyły. Materyałów dostarczonych przez zwalenie tej wieży używają bardzo roztropnie i budują jak się zdaje z nich fort czyli wielką warownię.

Tak więc dzieła służące do napadu i do obrony prowadzone są czynnie z obu stron. Sprzymierzeńcy pomimo niecierpliwości i zapału swych żołnierzy muszą się zdecydować na wolny postęp metodycznego obleżenia, stósownie do prawideł sztuki wytkniętych przez Vaubana, a zależących na tem, aby przystępować coraz bliżej, niszczyć za pomocą dział lub min fortyfikacje obleżonego miasta, aż do dnia w którym będzie można przypuścić szturm pod warunkami zapewniającymi pomyślny wypadek. Otworzono najprzód ogień działami nierównemi działom fortecznym ani co do liczby, ani co do kalibru. Wielkie armaty angielskie zwane lankasterki piękny z razu rokowały skutek, lecz wkrótce wady ich pokazały się większe niż przymoty i musiano użycia ich zaniechać.

Baterje nasze ucierpiałszy wiele z powodu wyższości kalibru nieprzyjacielskich baterji, zaprzestaną walki nierówny działowej i całą się zwróca ku budowie paralleli i komunikacyi o ile tylko pora roku i położenie topograficzne pozwalają. Wyssano nowe baterje, uzbrojono jak wiadomo w działła najmocniejszego kalibru w liczbie dwustu do trzechset. Wszystkie te baterje są zamaskowane; odkryte zostaną w chwili gdy będą całkiem ukończone, uzbrojone i opatrzone amunicją na kilka set strażaków z każdego działa, tak aby zagrzmić mogły naraz wszystkie razem i to będzie wstępem do natychmiastowego szturmu.

Otóż wszystko co powiedzić możemy w granicach ostrożności jaką w tej mierze zachować wypada.

Times w artykule swoim z 5go marca rozbiiera w następujący sposób skutki, jakie śmierć Cesarza Mikołaja wyrzucić może na Rosję, na inne mocarstwa europejskie i na wojnę:

Dziedzic tronu cesarskiego w Rosji, sprzyja jak mówią zasadom stronnictwa pokoju, a przeciwnym ma być zdaniem starej partji moskiewskiej, której gwałtowne rady sprowadziły wojnę. Lecz niema pewności, czy nowy Cesarz znajdzie dosyć samodzielności i siły kierowania się według własnych uczuć, czy nieulegnie fanatyzmowi lub energii swoich prze-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Z LONDYNU.

Najnowszy numer *Revue Britannique* podaje ciekawą i żywo skróśloną obraz Londynu w obecnej chwili, tak ważnej pod względem usposobień i widoków politycznych. Przez wzgląd, jak niepoślednią Anglia odgrywa rolę i na jaką się jeszcze gotuje, zdaje nam się, że zaglądając w świat mniiej urzędowy, przyczyniamy się niemało do obznajomienia czytelników ze stanem wewnętrznych usposobień.

„Prawdziwie sybirską zimą nawiedziła nas w Londynie, zima, jakby umyślnie nasłana na nas przez Cara, aby nam oszczędzić wizyty, jaką zamysłamy mu złożyć. Od dwudziestu ośmiu lat, nie mieliśmy tak ostrych mrozów, ani tak częstych i obfitych śniegów. Już dwa czy trzy razy śnieg nas w domach zasypał. Zima pzbawiła nas żywności i wody. Mieszkaniec Londynu, niedogdy psyzniący się z tego, gdy przybywającym tu Paryżanom pokazywał wodę rozprawadzoną rurami na wszystkie piętra — kręci teraz napróżno kurkiem... ani kropelka nieplynie, bo wszystkie rury zamarzyły. Szczęściem Tamiza stanęła dopiero powyżej Richmond... wozniwoy mogą więc tam udawać się po wodę... Ależ niestety! w Londynie niema wozniwoy. Przez rozprawadzenie wody po domach, funkcyja ich ustala. Jest to przestroga dla Paryżanów, którym zalecają systemat angielski; niechże niepoświęcają tych pracowitych auvergnatów, z ich bowiem łaski Paryż niecierpi pragnie-

nia ani w lecie ani w zimie. — Inne *comforty* domu angielskiego niewięcej warte — bo cieniutkie i przejryste mury, tak samo osłaniają cie od piętnastostopniowego mrozu, jak gdyby siedział zamknięty w klatce. Słowem nieparazłem do kości — a jeżeli mój list wyda ci się niezbyt mądry, tedy chciej zważyć, że do ciebie korespondenta nie stoi na równi z szpanem, który zyskuje na smaku i pieprzu, im go grubiej lodem obłożysz.

Jednakże sybirską zimą w Londynie ma także pewne przyjemności. Czemże są tulerijskie sadzawki, obok wód w Hyde-Parku, w parku Saint-James, Regenta, Wiktorji itd.? Przez cały tydzień, radośny okrzyk wita w Saint-James monstrualną procesję czterydziestu ślizgaczy trzymających się za poły surdutów, i na znak dany przebiegających w minucie przestrzeń miłową. Jest to tak zwany *pociąg przyspieszony*; jedni naśladowują gwizd, drudzy charczenie lokomotowy. Widowisko to obstoi za balet łyżwiarzy w *Proroku*. Bywają i tu różne przypadki; ci się spotkają i zderzą, ci się urwą i odlecą, owi wywracają koziołki... na operze wygwizdanoby ich, tutaj sypią łuczne oklaski. Dodawszy do tego jazdę sankami... Londyn dosyć się zgadza przynajmniej na zewnątrz, z przyjemnościami i nieprzyjemnościami moskiewskiej zimy. W domu tylko miny są kwaśne... zwłaszcza kiedy przyjdzie robić herbatę na wodzie ze śniegu.

Ma się rozumieć, że sympatya dla sebastopolskiego obozu coraz wzrasta; ale i to pewna, że Anglia z powodu tej wojny zaczyna na prawdę zamyslać się nad swoim położeniem. Nie idzie tu już o zreformowaniu systematu wojskowego; konieczność bowiem rewolucji społecznej trafia do przekonania wszystkich umysłów, re-

wolucyj, która tak samo musi się spełnić do dna w państwach podległych berlu królów Wiktorji, jak w państwach holdujących Abdul-Medżidowi. W Turcji zrobiją ją prawa cywilne nadane poddanym chrześcijańskim; a w W. Brytanii, przypuszczenie demokracji do wszystkich stopni wojskowych, i do stopni w hierarchii politycznej. Wczoraj jeszcze lord Palmerston usiłował bronić arystokracji, ale o nic więcej nieupominał się dla niej, tylko o *równość* w odwadze i poświęceniu się. Widocznie unikał on rozpraw o patronacie wielkich rodzin, o wszystkich przywilejach faworów i dziedzierności; a tymczasem najgłośniejsze to pytanie pod różną formą nieraz przyjdzie na stół. Minister odpowiedział nie żadnemu radykalisście, ale panu Layardowi mówiącemu wręcz: „Czyż to, co zrobiono, zadawalni „naród angielski? Cierpliwość jest w naturze ludu angielskiego; lecz oto bije godzina, w której uczucie „ogółu i wzbiera i grzni jak potok. Widzieliście przecie jak wzbierało podobnie kiedy szło o emancypację katolików, o bil reformy i wolność handlową. Powiecie zapewne, że lud spokojny w tej chwili, że „morze ciche; ale któż wam ręczy, że się niewzburzy? Tużza nadciąga — jeśli więc niezapobieżecie jej skutkom, natenczas nie tylko wy sami, ale i inni padną „ofiarą rozbięcia. Stan opinii publicznej wzbudza przerażenie w członkach zasiadających w tej Izbie. Kraj „obojetny na przestarzałe tytuły, chce się dowiedzieć, czy „liby niemógł być rządony przez coś nowszego; nie „chce on, aby te same stronnictwa i ci sami ludzie „ciągle mienił się przy sterze władzy.“

Widocznie modyfikacya ministerjalna była tylko przedmiotem zaspokojeniem opinii publicznej. Złożenie nowego gabinetu dowiodło, że tak zwana klasa rządząca

wyłącznie tylko z pomiędzy swych członków wybiera osoby do najwyższych przeznaczonych urzędów. Kraj domaga się nowych ludzi, w przekonaniu, że tylko bardzo nieznaczny odcień odróżnia wielkie rodziny torysowskie, od wielkich rodzin whigowskich, lorda Derby od lorda Palmerstona, lorda John Russell od lorda Aberdeen itp. już bowiem jedni raz się łączyli, drudzy gotowi się połączyć dla wspólnego interesu. Polityka tradycyjna skończyła swój zawód; domagają się aby kraj był rządzony i administrowany jak wielki dom handlowy, lub jak przedsiębiorstwo prywatne. Dziennik *Times*, śmiał nawet głosić, że gotów jest podjąć kierunk spraw publicznych zastosowując jedynie system będący jego siłą moralną i nadający mu materyalną pomyślność. Zdanie to wypowiedział bez próżnej fanfaronady i z największą spokojnością, opierając się na świeżym fakcie, to jest na niezmierniej składce, która wpełnęła do kasy dziennika, składce najporządniej zaciągniętej w księgi, wienie dochodzącej do niego, i rozdzielonej tak sprawiedliwie i rozumnie, że przechodząc przez ręce osobnego na ten cel ustanowionego ajenta, „summa składowa oddała pięć lub dziesięćkroć większą usługę, niżby mogła być oddać przechodząc przez ręce oficyalistów rządowych.“

Owóż, gdyby *Times* wziął na siebie stér rządu, prowadziłby go podług tych samych prawideł, które mu zyskały umność czytelników i powodzenie zyskowe. „Szczęściem dla nas — powiada tenże dziennik — niema my skarbu publicznego, aby się można doń uciec

*) Podwójna składka na żołnierzy ranionych, oraz na wdowy i sieroty po poległych w Krymie, wynosi blisko 25 milionów franków. *Times* ma z tego być dumnym.

ciwników, mających na czele własnego jego brata, W. księcia Konstantego.

Cesarz Mikołaj zdolnym był ująć obie te sprzeczne siły, gdyż i to było wielkim celem wewnętrznej polityki jego panowania, lecz lata upłynęły, zanim nowy Monarcha pozyskał ten wpływ, jaki Cesarz Mikołaj wywierał. Do tego czasu spokojność państwa narazona będzie na ważne próby, armia traci wodza swego w pośród najgwałtowniejszych operacji wojny, a państwo pozbawione jest potężnej ręki, której siła tak długo wynagradzała niedość jego instytucji.

Śmierć Cesarza Mikołaja groźniejszym jest ciosem dla Rosji niż porażka jej armii, niż zburzenie jej flot i najście jej granic, gdyż wypadek ten może być świtem nowej ery w dziejach tego cesarstwa.

Co się tyczy Europy środkowej, Cesarz Mikołaj był uważany przez nią jako sztandar władzy absolutnej, jako uosobiony antagonizm zasad liberalnych. Widzieliśmy, że wpływ, jaki sobie umiał zjednać w Niemczech, przeważał najpatryotyczniejsze ich usiłowania. Stronnictwo rosyjskie w Berlinie oddało niepodległość swoją w zamian za osobiste względy Cesarza, który na niejednym dworze niemieckim istotnie panował niż ci którzy dzierżyli berło monarsze.

Stronnictwo to, którego system polityczny na tej obcej polegał pomocy, musiało jak pieronem przerazić się wieścią o śmierci Cesarza Mikołaja, która jest wyrokiem jego potępienia.

Nie może ono ani swoim zdolnościom zaufać, gdyż je strącała żołądzka przeciwnika swego kraju, ani odwołać się na dawne swoje zasługi, gdyż ci którym ono w istocie służyło, niepotrzebują go już więcej.

Runęła olbrzymia kolumna, która rzucała cień swój na wielkie stolice i nieprzejrzane równiny Niemiec, i aż do gruntu zachwiała się polityka, która ciężarem absolutyzmu zrównoważała szalę wolności i cywilizacji.

Z widoczną obawą zapatrywali się zwolennicy Rosji na obecną wojnę, gdyż przewidywali oni, że skutkiem jej będzie zwiczenie wpływu, tak potrzebnego despotyzmowi, lecz śmierć Cesarza więcej niweczy ich nadzieje nad wszelką porażkę polityki i floty rosyjskiej.

Te same uwagi zastosować się dadzą do możliwej przyszłości wojny, w jaką wplątani jesteśmy. Niezaprzeczona jest rzeczą, że nieprzyjaciel nasz nie ma już siły ani w domu ani za domem. Śmierć Cesarza Mikołaja usunęła najgłówniejszą przyczynę wojny.

Co do następcy jego, niepodobna aby monarcha wstępujący na tron, mógł żądać i otrzymać od swych poddanych takie ofiary, takie poświęcenie swęj woli i zaufanie, jak monarcha który w rękach swych dzierżył wszystkie siły cesarstwa przez lat prawie trzydzieści.

Panowanie nowego Cesarza może mieć do zwalczania niebezpieczeństwa których poprzednik jego nieznał, a wojna pomnaża rozciągłość tych niebezpieczeństw.

Ażeby wojnę tę prowadzić, nowy monarcha większą jeszcze potrzebować będzie energii niż jego ojciec, który jednak uległ trudności zadania. Jeżeli przeciwnie, będzie chciał zawrzeć pokój, położenie jego bez porównania stanie się łatwiejszym niż jego poprzednika. Nieprzyniosł on z sobą żadnej z tych wymagalności, które spowodowały wojnę, niema obowiązku posługiwać się ludźmi, którzy ją wywołali, duma jego niecierpi na przyjęciu warunków pokoju, a honor jego więcej zyska na przywróceniu pokoju w Cesarstwie, niż na przedłużaniu kroków nieprzyjacielskich.

Jeżeli się wojna przeciągnie, może postawić Europę a śmiało dodajemy i Rosję w tym konwulsyjnym stanie, z którego jej żadna siła nie wyrwie, a który może spowodować zupełne przestanie Cesarstwa.

Sądźmy więc, że Rosja ma pod każdym względem ogromny interes zawrzeć pokój taki, jaki otrzy-

mać może, przyjmując bez zwłoki warunki już ułożone przez inne gabinety europejskie i dające rekojmie dziś potrzebniejsze niż kiedykolwiek pod względem niepodległości Europy zachodniej.

Tak często przytaczany przez nas korespondent Y. następnie robi uwagi w liście swoim do *Ind. belge* datowanym z Paryża 5 marca nad obecnym stanowiskiem Prus:

Szeroko niektóre dzienniki rozpisywały się o ostatnich układach toczących się w Paryżu w przedmiocie traktatu pruskiego, w skutku których generał Wedell spowodowany się widział, osobiście po nowe instrukcje udać się do Berlina.

Dzienniki te podawały nawet najdrobniejsze szczegóły o schadzkiach i rozmowach między pp. Hatzfeld i Wedell, i ministrem spraw zagranicznych. Wiele było przesady i niedokładności w tych sprawozdaniach o nastąpięcej prawie we wszystkich punktach zgodzie, równie jak we wnioskach, które stąd wyprowadzano; p. Wedell miał bowiem jak mówiono udać się do Berlina tylko dla porozumienia się względem ostatniej mało-ważnej okoliczności i dla utrzymania władzy do ostatecznego podpisania traktatu.

Wnioskować według zdania mego należało raczej, że kiedy p. Wedell udał się do Berlina po nowe instrukcje, to te, które mu były dane, niewystarczały pod względem układowych i niedozwalały mu traktować na podstawach, od których Francja nie mogła odstąpić. Takie zdanie nie byłoby całkiem błędne, jak to wyjaśni kilka uwag o istotnej sytuacji tej rzeczy.

P. Drouyn de Lhuys przedłożył był projekt traktatu, który p. Wedell uznawał za stosowny do przyjęcia, a który p. Olberg upoważnionym był przedstawić w Berlinie. Spodziewać się należało, że kiedy traktat ten tak był ocenionym przez pełnomocnika, który odbierając go z rąk p. Drouyn de Lhuys, nie przeciw niemu nie miał do zarzucenia, że traktat ten mówię, zatwierdzonym zostanie przez rząd pruski. W tym samym czasie, tj. w ostatnich dniach lutego jawna była rzeczą, że król pruski odsuwać się zaczął od stronnictwa Rosji, i że nad nim chęć widocznie brała górę zajęcia miejsca w konferencyach. Nadzieje, jakie sobie po tych symptomach tworzyć można było, niespełniają się dotąd.

Zamiast przyjęcia projektu proponowanego przez p. Drouyn de Lhuys, a rzeby nawet można przez p. Wedell, rząd pruski wystosował przeciw-projekt. który p. Olberg przywiózł do Paryża w sobotę 24 lutego. Jedyna konferencja odbyła się w 3 dni potem w celu dyskusowania nad traktatem, pomiędzy ministrem spraw zagranicznych i pp. Hatzfeld i Wedell.

Pełnomocnicy pruscy żądali stosownie do przeciw-projektowi rządu swego modyfikacji dość ważnych w protokole z 7 stycznia, zawierającym interpretacje 4ch rękami, we wstępie i w artykułach traktatu.

Modyfikacje w protokole nie mogły być przyjęte. Dokument ten wskazał już stanowisko mających się rozpocząć negocjacji Francji, Anglii i Austrii, które w nim określiły postanowienia swoje, przyjęte bezwarunkowo przez Rosję, i ma służyć za podstawę do negocjacji. Czyż Francja i Anglia mogłyby spokojnie z Prusami ułożyć inne podstawy, różne od pierwotnych, a wraz z nimi współistniejące? Jakizby był punkt wyjścia i prawdziwo dalszych dyskusyj? Zresztą Prusy żądają modyfikacji bezwzględnie na korzyść Rosji. Jakiemże prawem Prusy miałyby większą okazywać gorliwość o interesa i honor Rosji, jak Rosja sama, która bezwarunkowo przyjęła notę z 7go stycznia tłumaczącą 4 rękami?

Niewiem zresztą jakich punktów dotyczyć miały te modyfikacje i jakby pp. Hatzfeld i Wedell zamiar swój umotywowali. Jeżeli się nie mylę, za pierwszym ich w tym przedmiocie wnioskiem miało nastąpić nieprzyjęcie projektu, bez zawiązania na-

jego stanowisko? — chcieć być przez naród wspartymi? — idzie za jego przykładem" i t. d.

Przytaczam te rozprawy trybuny i dziennikarskie, jako dostrzegac obyczajów; z tego powodu niemożę pominać ciężkich obwinień przeciw arystokracji, cięższych niż przeciw dziedzicznosci patronatu. Czy przypominacie sobie wrażenie jakie w Paryżu, przed samymi wypadkami 1848 r., zrobiła ta krwawa domowa trąjdą w której główną rolę grał par francuski? Szlachta angielska ma także dzisiaj swego księcia de Praslin. Anglia nieuszyła bacznemu oku dzienników. Proces wytoczony przed krótkami trybunału kanclerskiego Irlandyi, rzucił cień najszkaradniejszej winy na postępowanie lorda, który był ambasadorem w Petersburgu, naczelnikiem administracji pocztowej, członkiem gabinetu, słowem na lorda-Clanricarde. W r. 1825 p. Hancocke, szlachcic z fortuną przynoszącą mu 4000 funt. sz. dochodu, ożenił się z panną Kelly i spłodził z nią trzy córki. W r. 1840 lord Clanricarde podejmował tę rodzinę w zamku swym w Portunnie. P. Hancocke poznał niebawem, że był oszukiwany przez swego gospodarza i żonę swoją, co go zmusiło do separacji; a tak tedy żona jego żyła odtąd prawie publicznie pod opieką Milorda z którym miała syna, ochrzczonego imieniem Johna de Burgh (będącem jednym z imion lorda Clanricarde). Syn ten stał się przedmiotem wyłącznej miłości matczyńskiej, gdy przeciwnie trzy siostry odepchnęła, ponieważ, potwarzała nawet, jeżeli kto się oświadczał o ich rękę. P. Hancocke tymczasem zachorował śmiertelnie; żona jego wraz z lordem Clanricarde odwiezają go i opanowawszy umysł słabością złamaną, podsuwają mu kodycył mianujący panią Hancocke opiekunką dzieci, a współopiekunem tego samego lorda

wet dyskusyi.

Co do samego traktatu zdaje się, że przeciw-projekt byłby mu odjął główną cechę i wymazał z niego wyrazy, które uświęcają przymierze przez ważne zobowiązania się. Modyfikacje miałyby tylko wtedy znaczenie, gdyby faktycznie uchyliły wszelkie zobowiązania, jakie żądano, aby Prusy przyjęły.

Gabinet berliński byłby zresztą formuły traktatu i wypływające z nich zobowiązania dla Prus, przyćmił mgłą mistycyzmu, któryby odebrał sprzymierzonym stanowczą pewność, na co liczyć mogł.

Znajdowano się widocznie w nieporozumieniu na tej konferencji, co do wykazania pełnomocnikom pruskim niemożebności zezwolenia na ich projekt. Pewną jest jednak rzeczą że nazajutrz p. Wedell wyjechał do Berlina w przekonaniu że niemożę prowadzić układow bez nowych instrukcyj.

Żądanie Prus, aby niedozwolono w żadnym wypadku armii francuskiej przechodu przez terytorium związku niemieckiego, jednomyślnie odrzuconem zostało. Żądanie to Prus surowo w Niemczech osadzonym zostało Większa część państw: Bawaryja, Wirtemberg, W. Księstwo Badeńskie, Hessa i t. d. protestują przeciw zamiarowi państwa niemieckiego rozstrzygnięcia w traktacie z obcem mocarstwem kwestyi paktów federalnych.

Wszystkie te państwa głośno się oświadczyły za opinią Francji, chcąc zostawić kwestyą nietkniętą, aby Niemcy same wydały sąd co do interpelacji faktów federalnych w przedmiocie zezwolenia lub wzbronienia przechodu armii, jako też co do przyczyn skłaniających je do tego kroku.

Odosobnienie Prus coraz staje się wybitniejszym. Nie są one sprzymierzeńcem Rosji, której politykę potępiły w protokółach, i przeciw której działają nawet pod pewnym względem przyrzekają. Nie chcą być sprzymierzeńcem Francji, Anglii i Austrii, gdyż nieprzymiują wymaganych przez okoliczności, różnych jak te mocarstwa zobowiązań. Wywołują protestacyę Niemiec przeciwko środkom, któremi wesprzeć chcą swoje słabe stanowisko i politykę niepewną. Jakaż będzie sytuacja Prus po za obrębem konferencyj, będących na zimno z Austryją, na stopie delikatnej z Francją i Anglią, w wpliwym stosunku z Rosją, i w dysharmonii z Niemcami?

Kraków 9 marca. *Gazeta wiedeńska* zamieszcza nominacje na rzeczywistych radców szkolnych we wszystkich krajach koronnych monarchii, a między temi:

w Galicyi tymczasowych radców szkolnych Dra fil. Euzebiusza Czerkawskiego i Edwarda Linzbauera z dozwoleniem równoczesnego przeznaczenia ich do Bukowiny;

w Krakowskim obrebie rządowym tymczasowego radcę szkolnego w Szląsku Andrzeja Wilhelma z dozwoleniem równoczesnego przeznaczenia go na Szląsk i komisarza obwodowego Dra praw Andrzeja Machera.

Lwów 22 lutego. Odnośnie do zawartego w gazecie Lwowskiej z dnia 9 stycznia r. b. ogłoszenia względem fundacyi stypendyów na pamiątkę dnia najw. zaślubin Jego c. k. Apost. Mości ze składek pojedynczych na rzecz c. k. gimnazjum w Brzeżanach; podaje się niniejszemu do wiadomości powszechnej, że Jego c. k. Apost. Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 3 b. m. najfaskawiej przyzwolić i oraz rozporządzić, ażeby wspomnianej fundacyi dano nazwę „stypendyów Elżbiety“, a fundatorom wyrażono najwyższe względy Jego c. k. Mości. Z c. k. Namiestnictwa. (G. L.)

Niemcy.

Zeit we wstępnym artykule swoim mówi, że pierwszem wrażeniem jakie śmierć Cesarza Mikołaja uczyniła na umysł byłoby obudzenie nadziei pokoju. Powody osobiste nie wiążą już nowego Cesarza do postępowania drogą ojca. Wszelako mimo że pragnieniem pokoju, żeśmy się zawsze stanowczo zanim odzywali, to przecież musimy na teraz przestrzec,

aby się nie oddawano z całą pewnością nadziei utrzymania pokoju. Cesarz Aleksander II wchodzi w stosunki, których nie wywołał, w zawiązania, których nie sprowadził. Jeżeli mu przeto łatwiej osobicie ustąpić z żądań państw zachodnich, aniżeli ojcu jego, to pomimo całego zamiłowania pokoju, nie wolno mu zapewne ustąpić dalej jak do punktu, gdzie się zaczyna honor narodowy i wojenny Rosji. Stronnictwo staroruskie, na którego wierności i poświęceniu potęga cesarska wewnątrz polega, jest bardzo pod tym względem zazdrosne, tak iż młody Cesarz, gdyby go nawet nie innego nie wstrzymało, gdyby nie był winien ani obowiązkom własnym ani ceniom swego ojca, musiałby się wystrzegać zbyt wielkimi koncesyami obrazić narodowe uczucie rosyjskie, zaraz w pierwszej chwili.

Z tego wychodząc punktu *Zeit*, rozumuje, że ponieważ jak dowiodła, Rosya ustąpić w niczem nie może, bo jej na to honor nie pozwala, przeto w Wiedniu należy baczyć na to, aby stawić jej takie warunki, któreby przyjęć mogła bez kompromitowania nowego Cesarza wobec partyi staroruskiej. Dla tego półrządowy ten organ pruski stara się wdrożyć we wszystkich to przekonanie, iż polityka rosyjska była polityką osobistą i porównywa Cesarza Mikołaja do Napoleona I. Europa póty nie była spokojną, póki wielkiego Cesarza nie zagrzebano na odludnej wyspie; teraz Cesarz Mikołaj przedmiot obawy Europy nie żyje. Rozumowanie to byłoby może nie tak rażące, gdyby było konsekwentne, bo właśnie na początku tego artykułu *Zeit* powiada, iż Rosya wewnątrz wspiera się na starowiercach, na których sam Cesarz względ mieć musi, a więc mu ustąpić nie wolno.

Wszystkie dzienniki niemieckie zapuszczają się w najrozmaitsze domysły przyczyny powrotu generała Wedella do Berlina, kiedy ta zdaje się leżeć jasno jak na dłoni. Generał Wedell przybył zapewne zapytać się, czy w skutku śmierci Cesarza Mikołaja, Prusy tej samej co i przedtem trzymać się będą polityki.

Generał rosyjski Grünwald jedzie do Berlina z urzędowym zawiadomieniem o wstąpieniu na tron Cesarza Aleksandra.

O. D. Post w liście z Berlina 5go, z różnych małych przyczyn wielkie wyprowadza wnioski. Nagły, mówi korespondent jej, odjazd lorda Russella wiele tu sprawił niepokoju. Przybycie jen. Wedella z Paryża wyjaśniło, iż układy w Paryżu zupełnie się rozbiły. Odsobnienie Prus coraz widoczniejsze, a wszyscy nad tén boleją, wyjąwszy partyi krzyżowej. Niezgodą w kołach najwyższych nie dała się ułagodzić. Król chciał, aby Książę Pruski jechał z kondolencyą do Petersburga, ale brat królewski, który jak wiadomo, nie najlepiej żył ze zmarłym Cesarzem, odmówił, a oświadczenie jego lekarza, iżby podróż Księżu zaszkodziła, musiało być przyjęte oficjalnie jako powód odmowy. Jest to pierwsza oznaka osłabienia stosunków między Rosją a Prusami. Przemocna partya rosyjska niema się teraz na kim wspierać, straciwszy podporę w Cesarzu, a Prusy są z jednej strony odosobnione, a z drugiej nie wsparte dworami niemieckimi, na które Rosya wpływ wywierała. Dziś mówią w kołach dyplomatycznych, że jen. Wedell jedzie napowrót do Paryża, gdyż trzy mocarstwa stanowczo wzbraniają się przypuścić Prusy do kongresu w Wiedniu, co tén przykrejsza, iż zbyt stanowczo wyrażono się z tén, że Prusy muszą głośno na obradach zabierać, i organa inspirowane wyraźnie to wypowiedziały. Żeby uniknąć tego zawodu, Prusy muszą zmienić politykę swoją.

Rosya.

Przez rozkaz najwyższy do zarządu wojennego z d. 8 lutego, dowódca zachodniego okręgu inżynierijnego generał-major Ryndin, awansowany został za odznaczenie się w służbie, na generał-lejtnanta, z uwolnieniem z powodu choroby od służby zmundurem i płacą całkowitej pensyi.

— Szczegóły choroby i śmierci Cesarza Mikołaja

w czasie niepowodzenia. Jesteśmy zmuszeni wychodzić zwycięsko, albo ponosić wszystkie następstwa przegranej. Pierwszym skutkiem tej konieczności jest to, że kierunku pisma niemożemy oddać w ręce dwóm lub trzem zgrybiałym starcom, którzyby obsadzili miejsca swymi siostrzeńcami lub bratanekami. Szukamy zdolnych, kosztujących tak narody jak pojedyncze osoby... Słowem, gdyby *Times* prowadził swoją administracyą podług tego samego planu, jak ją rząd prowadzi, dawno poszlibyśmy z torbami.

Jakkolwiek wielki jest kredyt i wpływ dziennika *Times*, ma i on swoją opozycyę jak każda wyższa potęga. Niebrak ludzi krzyczących na jego niedyskrecyę, oskarżających go, że powiększa zło które wytyka. Choć więc nań uderzają zajadle, broni się jeszcze lepiej; o sobliwie w izbie niższej p. Layard nazywa go wyrazem myśli narodu: „Powiedziano — mówił on — że *Times* wywołał te krzyki na arystokrację, jakby to on miał w biorze swoim laską czarnoksięską.“

Kto wie, Karol I także może w swoim czasie oskarżać purytańskich predykantów, tak samo jak oskarżacie *Timesa*, wyrzucał im że robią rewolucyę, a niewiedzial że to rewolucyja robiła predykantów. Nie tak dawno we Francyi, Wolter i Russo tworzyli opinię ludową, gdy tymczasem oni byli tylko tłumaczami tej opinii. Również i wy, co utrzymujecie iż *Times* wywołuje oburzenie publiczne, powinniście wiedzieć, że właśnie to oburzenie zmusiło *Timesa* obrąć tę drogę którą idzie. Nie *Times* to, sprawcą tego oburzenia, ale wasze niedobre rządy. Czy wam się zdaje że *Times* byłby tym, czym jest, gdyby waszej wtórował polityce, gdyby kraj tak oszukiwał, jak wy go oszukujecie? Chciecie mieć

dla którego porzuciła własnego męża. Po zgonie p. Hancocke już za namową, już groźbą nastraszone sieroty podpisały akt testamentowy na korzyść najmłodszego braciuszka i poumieraly tak w samą porę, aby wzbogacić nieprawie dziecko, że ten nagły ich zgon rzucił niemałe podejrzenie na matkę, która jakby dla zagłuszenia zgrzyot sumienia, oddała się mocnym napojom, i niebawem zesła z tego świata (w r. 1853) unosząc okropną prawdę do grobu. Dzisiaj jeden sukcesor z dalszej linii po panu Hancocke występuje przeciw różnym aktom zrobionym na korzyść małoletniego Johna de Burgh, i dowodzi zgubnych wpływów jakie lord Clanricarde wywarł na wszystkich członków tej rodziny, z której tylko jeden pozostał potomek noszący jego nazwisko.

Lord Clanricarde tak się niezręcznie bronił, że *Times* postawił mu to dilemma: „Albo powinienes się jasno wytlómaczyć żeś tego nie zrobił, albo też roztrośnie sobie postąpisz, jeżeli nieprzyjdiesz więcej zasiadać w grobie parów W. Brytanii.“

Byłaby to zaiste ogromna niesprawiedliwość rzucać odpowiedzialność na całą arystokrację dla tego że jeden z jej członków skompromitował swoje imię, tytuły, dostojęstwa i honor; ależ równie potrzeba aby szlachcic upadający tak nisko, został ukarany przez cały stan rycerski.

Jednakże, długo jeszcze tarca herbowna zachowa urrok swój w tym kraju, gdzie, ażeby uciec patryotyczną usługę, jaką oddał bezpłatnie, wielki jeden przemysłowiec, nieznał inną nagrody, krom nadania tytułu szlachectwa.

Skoro stanęło na tén, że dopóki niepójdzie droga żelazna z Bałakawy do obozu angielskiego, dopóty oblężenie Sebastopola trwać będzie dziesiątek lat, jak o-

blężenie Troi — zjawił się przedsiębiorca, który rzekł: „Podejmuję się zbudować tę drogę za pomocą moich robotników. Niechęć nie za to, tylko aby mi wrócono koszt.“

Przedsiębiorcą tym był p. Morton Peto; schwycono go za słowo; on też i szyny i ludzi swoich zaraz tam posłał. Za to zrobiono go baronetem. Zapewne, lokomotywy buchającą ogniem dadzą mu w herbie; niebędzie ona gorszą od dawnych smoków.

Nowo kreowany baronet wybornie reprezentuje szlachę przemysłową, któraby zaczęła rządzić w Brytanii, gdyby, podług *Timesa*, w miejsce starej rutyny arystokratycznej, nastąpiła administracya trzech królów przez antreprzyę prywatną, albo przez jaki dom handlowy, lub nakoniec przez bezimiennie towarzystwo z gentem na czele. Sir Samuel Peto z majątkiem 30 milionów nabytym przez umiejętne obracanie kapitałem, wywiera największy wpływ na interesa publiczne, bo jest prezydentem w administracyi różnych dróg żelaznych, wice-prezydentem w kompanii statków parowych północnych, również w kompanii zabezpieczenia życia, w kolejach kanadyjskich, duńskich, szwedzkich, francuzkich itd. Jako przedsiębiorca i konstruktor rozkazuje całej hierarchii feodalnej naczelników i podnaczelników fabryk, komisantów, pikerów, nadzorców, zgola całej armii robotników. (Dok. nast.)

*) Sir Samuel Peto był jednym z przedsiębiorców kryształowego pałacu.

Przyjechali od d. 8 do 9go marca

HOTEL POLLERA. Metke Edward rzadca dóbr z Płk. Weissenbach Hugo właściciel dóbr z Sobolowy. Lendwich Ludwik c. k. kapitan ze Zloczowa. Hr. Wallis Zoña żona c. k. majora ze Slociny. Hr. Wallis Olivier ces. k. major z Bukaresztu. Fausack Wilhelm fabrykant z Mysłowic. Hr. Karnicki Teodor właśc. dóbr z Wiednia.

URZĘDOWE.

(276) Konkurs-Kundmachung. (2-3)

[N. 3041.] Im Verwaltungsgebiete der Krakauer k. Steuer-Direktion ist eine provisorische Steuer-Einnehmerstelle mit dem Jahresgehälte von 800 fl., eine provisorische Steuer-Einnehmerstelle mit dem Jahresgehälte von 600 fl. und eine provisorische Steueramts-Kontrollorstelle mit dem Jahresgehälte von 600 fl. zu besetzen. Bewerber um diese Stellen oder eventuel um eine Steuer-Einnehmerstelle mit dem Gehälte von 700 fl. oder um eine Kontrollorstelle mit dem Gehälte von 500 fl. um eine Steueramts-Offizialstelle mit 500 fl., 450 fl., 400 fl. oder um eine Steueramts-Assistentenstelle mit 400 fl., 350 fl. oder 300 fl. jährlichen Gehälte haben ihre dokumentirten Gesuche unter Nachweisung des Alters, Standes der zurückgelegten Studien, der Kenntnisse der deutschen und polnischen oder einer dieser verwandten slavischen Sprache, der Kenntnisse im Steuergebührenbemessungs- und Kassa-Fache, der bisherigen Verwendung, des tadellosen sittlichen Verhaltens, und weil zur Erlangung eines Einnehmer Kontrollor- oder Offizial-Postens die Verpflichtung zur Leistung der Dienstkauzion im Betrage des Jahresgehältes verknüpft ist, bezüglich dieser Stellen, der Kauzionsfähigkeit, unter Angabe ob und in welchem Grade sie mit Steuerbeamten des Krakauer Verwaltungsgebietes verwandt oder verschwägert sind, im vorgeschriebenen Wege bis zum 25. März 1855 bei der k. k. Steuer-Direktion in Krakau zu überreichen. Krakau am 3 März 1855.

Franz Graf Mercandin,

k. k. Landes-Präsident und Chef der Steuer-Direktion.

(281) Kundmachung. (2-3)

[N. 2774.] In Erwägung des Umstandes, dass im Grossherzogthum Krakau bisher keine zu reichenden gesetzlichen Bestimmungen bezüglich der Verhütung der durch die Flossführung auf schiff- und flossbaren Gewässern möglichen Beschädigungen und Unglücksfälle, dann bezüglich der Strompolizei- und Pflanzungsordnung bestehen, werden in Folge Ermächtigung des hohen k. k. Ministeriums des Innern vom 24. Jänner 1855 Z. 724 die diessfalls in Galizien und der Bukowina geltenden Vorschriften, und zwar die mit Gubernial-Verordnung vom 6. November 1827 Z. 68,772 erneuerte Vorschrift vom 28. Oktober 1789 zur Vermeidung von Unglücksfällen und Beschädigungen durch Flossführer, und die unter dem 2. März 1842 Z. 9605 kundgemachte Strompolizei- und Pflanzungsordnung mit den durch die geänderten Verhältnisse nithwendig gewordenen Modifikationen hiemit auch auf das Grossherzogthum Krakau ausgedehnt, und unter Einem im Landes-Regierungsblatte für das Krakauer Verwaltungsgebiet (Jahrgang 1855, zweite Abtheilung, VIII Stück, N. 11) kundgemacht.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 12. Februar 1855

Franz Graf Mercandin

k. k. Landes-Präsident.

Obwieszczenie

Zważywszy, że w Wielkiem Księstwie Krakowskiem niema dotąd dostatecznych postanowień prawnych, co do zapobieżenia możliwym nieszczęśliwym wypadkom i przysgodom z powodu prowadzenia statków na wodach spławnych i do żeglugi zdolnych, jakoteż przepisów policyi rzeczonoj i plantacyi, w skutek upoważnienia wysokiego Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 24go stycznia 1855 N. 724, obowiązujące w tym względzie w Galicyi i w Bukowinie-przepisy, mianowicie zaś Rozporządzeniem Gubernialnem z dnia 6 listopada 1827 N. 68,772 ponowny przepis z dnia 28go października 1789 roku, w celu zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom i uszkodzeniom przez flisów, niemniej pod dnem 2 marca 1842, N. 9605 ogłoszone przepisy policyi rzeczonoj i plantacyi, wraz z modyfikacyami przez zmienione okoliczności wywołanymi, niniejszym także na Wielkie Księstwo Krakowskie rozciągają i równocześnie dziennikiem Rządu krajowego dla zarządu obrębu Krakowskiego (rok 1855, oddział drugi, część VIII, N. 11) ogłaszają się.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 12 lutego 1855.

Franciszek hrabia Mercandin

c. k. Prezydent kraju.

(277) Kundmachung. (1-3)

[N. 32,523.] Zur Besetzung der an der Krakauer zweiten Hauptschule erledigten Lehrgehilfen-Stelle, mit dem Gehälte jährlicher 150 fl. CMze, wird der Concurs bis 15. April l. J. angeschlossen, Bewerber um diese Stelle haben ihre mit den Nachweisungen über ihr Alter, Stand, Religion, zurückgelegte Studien, Sprachkenntnisse, Moralität, die etwa schon geleisteten Dienste, und über ihre Beschäftigung seit dem Austritte aus den Studien belegten, eigenhändig geschriebenen Gesuche, wenn sie im öffentlichen Dienste stehen, mittelst der vorgesezten Behörde, sonst aber im Wege des betreffenden bischöflichen Consistoriums, die im Grossherzogthum Krakau wohnhaft sind, mittelst der Krakauer Volksschulober-Aufsicht innerhalb des obgedachten Termines vorzulegen.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 27ten Februar 1855.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

(284) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ. (1-3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego. [N. 34.] Na zasadzie art. 12 ust. hip. c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku c. k. prokuratora, wzywa wszystkich prawo mieć mogących do spadku po niegdy Wincentym Pacule z realności we wsi Krowodrzy przy Krakowie pod L. 59 w g. VIII. położonej, składającego się, aby w terminie miesiący trzech z prawami swemi do spadku rzeczonoego zgłosili się, po bezskutecznym albowiem upływie oznaczonego terminu spadek w mowie będący zgłaszającemu się synowi zmarłego, Antoniemu Pacule przyznanym zostanie.

Kraków dnia 6 lutego 1855 r.

Sędzia prezydujący Brzeziński.

Sekretarz W. Płonczyński.

N. 1125. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (285-1-3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego. Na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po Sebastyanie Czaplí pozostałego mianowicie z gruntów w Nowej Wsi przy Krakowie w g. VIII. wiejskiej Zwierzyniec położonych N. 191 k. z. zagonów 1 1/4 oznaczonych, składającego się, aby w terminie miesiący 3ch z prawami swemi do spadku tego zgłosili się, w przeciwnym razie po upłynieniu zakreślonego terminu spadek ten na rzecz successorów tegoż, to jest: p. Antoniego Czaplíńskiego, Maryanny z Czaplów Łyczkovej i Jana Czaplí v. Czaplíńskiego w równych częściach przyznanym zostanie.

Kraków dnia 20 lutego 1855 r.

Sędzia prezydujący J. Kopyciński.

Sekretarz W. Płonczyński.

Inseraty.

C. k. wyłącznym przywilejem nadana ANATHERIN-WODA

DO PŁUKANIA UST

wynalazku

J. G. POPP,

w Wiedniu, Stadt N. 604.



Tysiącem najchlubniejszych świadectw zaopatrzony, przez najcenniejsze osoby wydanych, jak niemniej przekonany codziennym wzrastającym poszukiwaniem tej najwyborniejszej wody do płukania ust, której blisko 200 składów w Państwie Austriackim i krajach koronnych ciągle się znajduje, wszelkie dalsze jej zachwalania za zbyteczne uważam.

Wszystkie flaszki mają ten sam kształt jak tu obok załączony model w mniejszym formacie, i muszą być moją pieczęcią zaopatrzone.

Wszystkie poniżej wymienione składki po prowincjach winny się do tej raz już ustanowionej ceny, to jest zlr. 1 kr. 20 mk. za flaszeczkę ściśle zastosować.

Jako Anatherin-Woda do płukania ust wynalazku dentysty pana J. G. Popp w Wiedniu z najlepszym skutkiem przeciw ciekniemu krwi z dziąsł i odorowi z dziurawych zębów pochodzącemu, używana była, niniejszym poświadczam. — Essey 12 listopada 1852 r.

Piotr Malijewacz c. k. vicegespan.

Składy są następujące:

W Krakowie u p. T. Góreckiego; w Lwowie u C. F. Milde; w Tarnopolu u Morawetz; w Stanisławowie u braci Czuczawa; w Kołomei u Grzeg. Różańskiego; w Czerniowcach u Józefa Różańskiego; w Żółkwi u J. Nachlik aptekarza; w Rzeszowie u Ign. Schaittera; w Tarnowie u J. Jahna; w Bochni u P. Niedzielskiego; w Wadowicach u Ignacego Brosig; w Brodach u Fr. Deckert aptekarza; w Jarosławiu u Ignacego Bajana; w Sanoku u Andrzeja Dańczak aptekarza. (91-6-10)

W Krakowie w domu pod l. 603 Steinkellera, gdzie resursa, jest pawilon od ulicy Różanej z kilku pokoi, kuchni, wozowni i stajni składający się, od 1go marca b. r. do wynajęcia na rok jeden; chęć najęcia mający, zechcą się zgłosić do Wgo Michała Dr. Mohr, lub zarządu fabryki po śp. Piotrze Steinkeller w Podgórz. (267-2-3)

Propinacya w Kłasnio do Państwa Sierczy należąca tuż pod Wielczką, jest z wolnej ręki do wydzierżawienia lub sprzedaży od 1go lipca r. b. (241-5-6)

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W sobotę dnia 10 marca r. b. pierwszy gościny występ pana Franciszka Staudigla c. k. nadwornego śpiewaka z Wiednia, w roli Ashtona opery Donizettego Lucya z Lammernooru.

C. k. teatr polski w Krakowie.

W niedzielę dni 11 marca r. b. Honor i pieniądze, komedia w 5ciu aktach przez Ponsarda tłumaczenie Wacl. Saymanowskiego. W niedzielę dnia 11 marca b. r. dany będzie na dochód J. Jawurka flotowersisty c. k. teatru w Krakowie w Sałach Redutowych o godzinie 12 1/2 w południe WIELKI KONCERT wokalny i instrumentalny. W poniedziałek dnia 12 marca 1855 r. komedia w 3ch aktach oryginalnie napisana Józefa Korzeniowskiego: Wąsy i Peruka.

Za c. k. austriac. najwyż. przywilejem, kr. Bawars. i król. pruską najwyższą aprobacyą

Dra Borchardta

AROMATYCZNO-LEKARSKIE

mydło z ziół

znajduje najpierwsze miejsce między wszystkimi tego rodzaju fabrykatami, w skutek wierzitelnych i chlubnych opinij najszanowniejszych lekarzy i osób prywatnych, przez swoje do tej chwili nad innymi mydlami osiągnięte pierwszeństwo, tak w swęj sile leczenia jak równie przez podziwiający skutek przy każdej długoletnio zaniedbanęj skórze; zawiera bowiem w sobie, prócz mnóstwa roślinnych, mianowicie aromatycznych i eteryczno-oliwnych cząstek, mineralne części składowe, które ten skutek, temu mydłu jako właściwy i charakterystyczny nadają. Jedna tylko jego próba, każdego o tém przekona, i colizienne tego mydła użycie, w potrzebę zamieni.

Doktora Borchardta MYDŁO Z ZIÓŁ, tak nadal jak i poprzednio, będzie sprzedawane tylko w białych, zielonem drukowem piśmie i obok umieszczonym stemplem w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 24 kr. m. k. na co w skutek wielokrotnych naśladowań, łaskawie zwracać uwagę należy.



Dra Suin de Boutemard

AROMATYCZNA

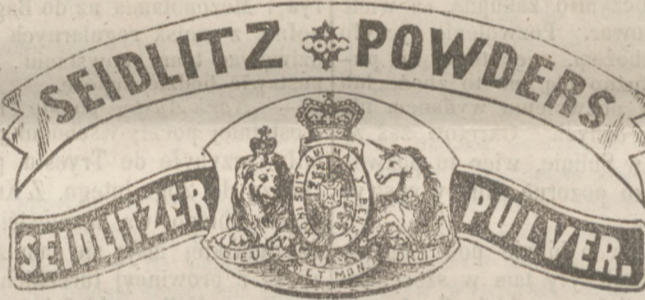
ZAHN-PASTA

jest najwłaściwszym środkiem, do utrzymania w zdrowym stanie dziąsł i zębów, uwolnienia ich od wszelkiego na nich lepkiego, gęstego i zęby psującego osadu, do zachowania zębów wolnemi od bólu i nadania tymże białości, bez najmniejszego ich uszkodzenia, do konserwy glazury, usunięcia fetoru z ust, zapobieżenia od psucia i dokuczliwego bólu zębów, do wzmocnienia i utwierdzenia dziąsł, zachowania zębów od chwiania i do nadania ustom przyjemnego zapachu. — Temi to uznaniami dogodnościami, zyskało także i mydło do zębów Dra Suin de Boutemard swą wzrastającą słynną zaletę w najodleglejszych okolicach, kiedy go ci, którzy tylko raz jeden używszy z szczególnej upodobaniem zawsze chętnie kupują.

Dra Suin de Boutemard Zahn-pasta sprzedaje się w całych i półpaczkach po 40 i 20 kr. m. k. na stronie odwrotnej koloru czerwonego i złoto bronzu z herbem familijnym i faksimilem Dra Suin de Boutemard opatrzonych, na co w skutek rozmaitego fałszowania tego także artykułu, njlaskawiej uwagę zwracać należy.

Jedyny skład obudwóch tych słynnych artykułów znajduje się dla Krakowa u Józefa Bartl, podobnie w Białym u Jozefa Berger i Karola Demskiego, w Bochni u Pawła Niedzielskiego, w Brodach u Neumanna Kornfeld, w Czerniowcach u Ign. Schinreth i T. Zacharyasiewicza, w Dobromilu u Lud. Steleryk, w Gurahumora u Karola Laiser, w Jarosławiu u Ign. Bajana, w Kentach u aptekarza J. Jarschel, w Kołomei u S. Wieselberga, w Lancucie u Ant. Swobody, we Lwowie u W. Willmanna, w Lisku u Adama Borejko, w Przemysłu u Edwarda Machalskiego, w Rzeszowie u Ign. Schaittera, w Samborze u J. Rosenheima, w Stanisławowie u aptekarza J. Tomanek, w Tarnopolu u M. Schlifki, w Tarnowie u Joz. Jahna, w Wadowicach u Schwarca i Heinego i w Zaleszczykach u Józ. Kodrębskiego i spółki. (98-5-9)

W każdym PUDEŁKU PROSZKU SEIDLITZA znajduje się dokładny opis używania tegoż.



PRZESYŁKI CENTRALNY SKŁAD jest w Apteczce pod Bocianem w Wiedniu naprzeciw Hotelu Daumsa.

Wyborne te proszki Seidlitz dla swych dzielnych skutków, tysiącem przykładów sprawdzone, od pierwszych znakomitych lekarzy we wskazanych wypadkach przepisane i przez całą publiczność tu i na prowincyi od dnia do dnia wzrastającym zaufaniem zaszczycone, mimo uporeczywych przesładowań, znalazły równie jednak swój wstęp tak do pałaców jako też i chat wiejskich. Daleko rozszerzona ich sława, z wszelkimi naukowemi środkami pomocy, tego w znacznej ilości wyrabianego aptekarskiego produktu, stała się teraz czynem stwierdzonym.

Niezawodna moc leczenia wybornych proszków Seidlitz, przeciw słabościom żołądkowym i brzuszny, cierpieniom wątroby, zatłakaniu jęć, hemoroidom, zawrotowi głowy, biciu serca, uderzeniu krwi, kurczowi żołądka, załggnięciu, zgadze, i różnym słabościom kobiecym, jest im już powszechnie przyznana, nawet rozliczne osoby chorobą nekane, których zatrudnienie przy ciągłym siedzeniu siły życia wymaga, przez używanie tego proszku, odzyskały widocznie ulgę i świeżość sił. Szczególnie zaś posilny i kwasowy smak, wybornego proszku Seidlitz szumiący w napoju, może być słusznym dowodem, szczególnego pierwszeństwa, co do zbawiennego dla zdrowia, tego artykułu.

Cena jednego pudełka 1 zlr. 12 kr. — Mniej nad dwa pudełka nieposyła się. — Przy przesyłce jednego tuzina 20% rabat odstąpiony będzie. Przesyłki we wszystkie strony wewnątrz kraju i za granicę, będą jak najspieszniej wykonywane.

W Krakowie znajduje się główny skład moich prawdziwych Seidlitzowskich proszków jedynie tylko u pp. Kirchmajera i Syna, w Bochni u Niedzielskiego, w Czerniowcach u Różańskiego, we Lwowie u Milde C. F., w Rzeszowie u J. Scheittera, w Tarnopolu u Morawetza, w Tarnowie u Józ. Jahna. (6-15) A. Moll, aptekarz w Wiedniu.

SZUBERTA

BAKŁAD

wychowania młodzieży męskiej

w WIEDNIU na przedmieściu Landstrasse, Rabengasse, Fürstenhof N. 435.

Oświadczam niniejszem Wyskiej Szlachcie i p. t. Szanownej Publiczności ojczyzny mojej Galicyi, iż otworzyłem w Wiedniu zakład naukowy, obejmujący szkoły normalne, realne wyższe i niższe, tudzież gimnazjum i szkołę handlową. Szanownym rodzicom, którzy dzieci swoje opiece mojej powierzyli zechcą, dając niniejszemu uroczyste zapewnienie, iż wszelkiego dołożę starania, bym zaufaniu ich godnie odpowiedział. (950-7) Jan Szubert, dyrektor zakładu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Table with 10 columns: Dnia, Godzina, Wys. bar. przy 0° Reaum., Stan ciepl. podług Reaumura, Wilgotn. powietrza względna, Kierunek i natężenie wiatru, Stan, Zjawiska atmosferyczne, Zmiana ciepła w ciągu dnia (od, do).

w Drukarni Czasu.

Czapliński Antoni, rządca drukarni.